

## TOMASZ HENRYK GŁAZOWSKI

ur. 1946; Lublin



<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Wszystko szło do nas w grzejniki
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin; po 1944 roku
<b>Słowa kluczowe</b>	Lublin, klub Arcus, awarie, muzeum im. Czechowicza, życie kulturalne, kultura, Głazowski Tomasz (1946- )

### Wszystko szło do nas w grzejniki

No nie (odp. na pytanie: "*Współpracowali państwo z Muzeum Czechowicza?*"-dop. M.N.). To znaczy, zawsze mieliśmy problemy. Kiedyś „numer” był. Oni byli na piętrze, nad nami, ale żeśmy mieli wspólną sieć elektryczną. I u mnie, tam w wirydarzu tej głównej sali balowej, tanecznej, były piecyki kumulacyjne, trójfazowe. No i przychodzimy któregoś dnia, wieczorem ma być impreza, a tu zimno jak skurczybyk. No bo wirydarz to wiadomo, że nie ma ogrzewania, to jest tylko zagrodzony kawałek. No to sobie myślę: „Kurczę, co tu zrobić? Piecyki są. Ale one są grzane strefowo. Impreza jest gdzieś szosta-siądła. Jest godzina trzecia, czy czwarta. Trzeba nagrzać”. Zawołałem takiego znajomego, też z okolic Narutowicza, odwróciłem się do niego ostentacyjnie plecami, a on mi zbocznikował zabezpieczenia elektryczne, czyli obejście bezpieczników. To się mostkuje fazę.... W każdym bądź razie rzecz, którą można już wiedzieć na poziomie fizyki szkoły średniej. Oczywiście jest to rzecz ścigana przez Zakład Energetyczny. Oczywiście, Muzeum Czechowicza, jak miało spotkanie o godzinie 17, to prądu u nich nie było, bo wszystko szło do nas w grzejniki. Ale ja, jako kierownik nie mogłem o tym nic wiedzieć. Musiałem się tyłem odwrócić i palcem się do tego nie dotknąć. Broń panie Boże!

Data i miejsce nagrania	2008-04-02, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Marek Nawratowicz
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"